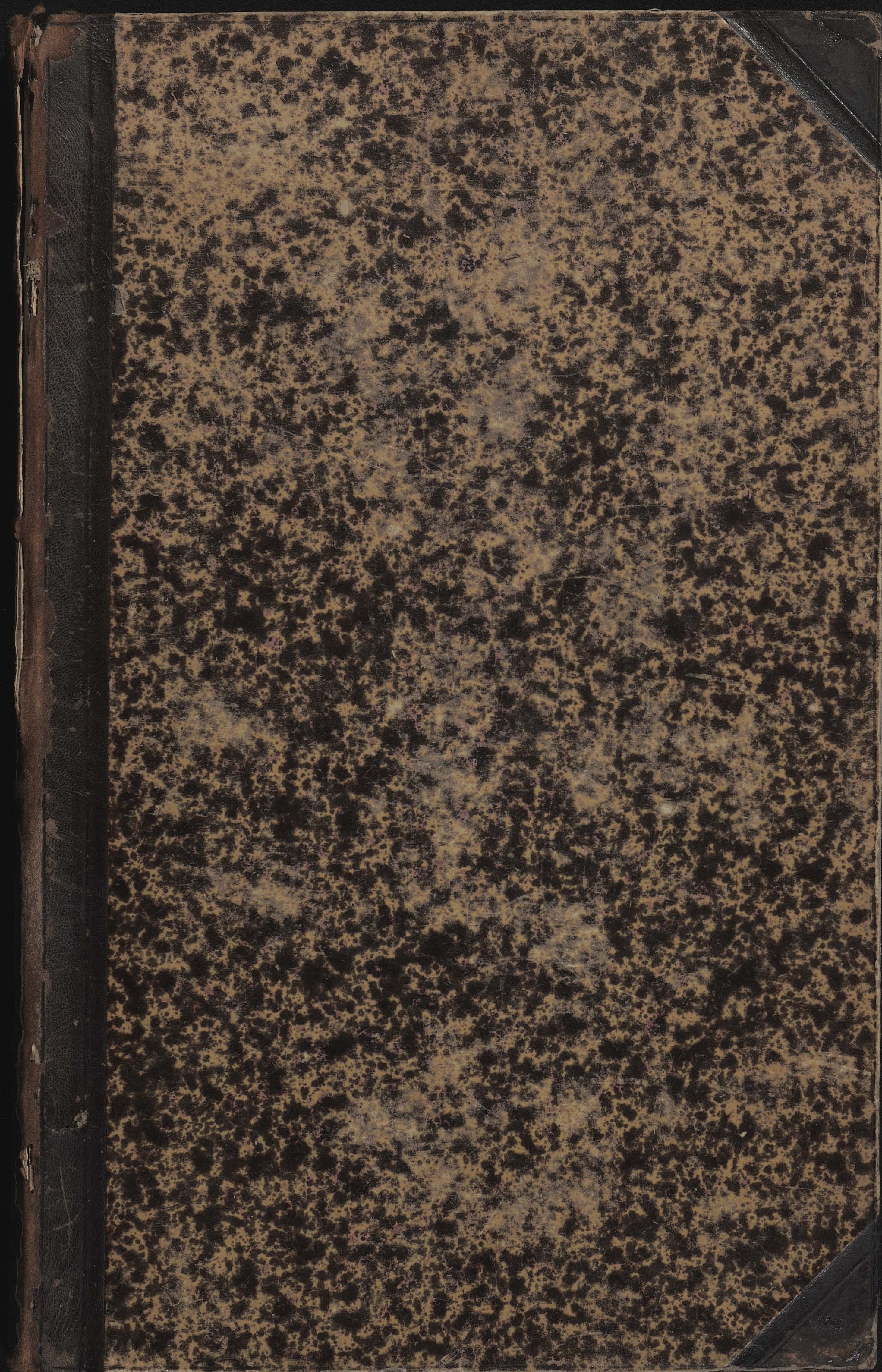



V
B J
C
392655
392687
Mag. St. Dr.
III

Silva Rerum

-
IV
./.-
IV
m.dr./
0r.-
1790r.
91r.-
spra-
a/.-
763r.
demii
581.-
.C.
ciach

GŁOS

Jaśnie Wielmożnego

SWIĘTOSŁAWSKIEGO

CHORĄZEGO Y PODSTAROSTY KRZEMIENIECKIEGO

POSŁA WOŁYNSKIEGO

Na Sessyi Seymowey D. 16 Listopada R. 1789.

MIANY.

NAYIASN: KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!
PRZES: SKONF: RZECZYPOSPOLITEY STANY!

PRopozycya (czyli Materya Rekrutów teraz czyli późniey ma bydź decydowana) dopiero podana, a na żądanie podaiącego przez JW. Marszałka Seymowego ogłoszona, że iść *ad Turnum* nie może, tłomaczę się. Propozycya bydź powinna czysta, spór rozwiązuiąca, żadnych oboiętności zamykać nie ma, ale do podanego Proiektu koniecznie stosować się powinna, bo tak Prawo, ktòremu każdy Obywatel, nie wyłączaiąc Seymuiących pòty, pòki nie iest zniesionym albo odmienionym, ulegać obowiązany.

Jeżeli bowiem po kilkodniowym sporze, Propozycya iśćby mogła takowa, aby nie decydować, ale do dalszego czasu odłożyć decyzyą, albo żeby po kilkudniowych do Proiektu Rekrutu, rożnych uwagach i wnioskach inny Proiekt podnosić wolno było, głośno powiem, iak myślę, iż kto tego żąda, nie

mieć Seymu żąda, bo nie mówię o dzisieyszym Seymie, który pono mieć chcemy bez końca, ale na Seymie stosownym do Prawa Ordynaryinym Sześciu-Tygodniowym, straciwszy kilka dni nad Proiektem odkładać go do decyzyi na dalszy czas, albo w taką porę, gdy ten do decyzyi przychodzi obok drugi kłaść, a do drugiego trzeci usiłować podnosić, a któż wie, kto zapewni, czyliby te kilka dni na sporach wycienczywszy nie utworzyły czwartego, nad tym na nowo spór rozdwoienie zdań, a tym czasem Prawem oznaczone ubiegałyby momenta, które swego prawnego zamiaru doszedłszy, znikłyby bez pożytku dla Oyczyzny. Nie gorszmy Potomności, nie róbmy śladu do niszczenia Seymów. Jest w Prawie opisany porządek Seymowania, tego się należy trzymać, tym torem postępuiąc zapewne będziemy czynnieyszemi; ale widzę, iż od nieiakiego czasu wkradła się do Jzby Naszey niewidoma mara, któ-rey ia zkąd swóy wzrost i początek bierze doścignąć, acz się naymocniey wpatruię, nie zdołam, lecz domyślam się i poznaię, że ta niewidoma Mara, iest Intrygą Zagraniczną od Nieprzyiaciół Oyczyzny do Nas wsunięta, ona obrady Nasze niszczy, ona truie i mitręży czas, ona z drogi prawdy zbiia, ona niechęci zaszczepia, ona tak Nami kieruie, że iuż nic dobrego, nic użytecznego, nic dla moiey Kochaney Oyczyzny szczęśliwego nie spodziewam się; straciłem zupełnie ufność, straciłem o losie Oyczyzny nadzieię, to wspomniawszy łzy gwałtem cisną się z oczu.

Nayiaśn: KROLU Panie móy Mił! Zwracam do W. K. Mci Głos móy, abyś siedząc na Tronie zdrowia swego, zawsze Narodowi miłego, a w czasie teraźnieyszym nader potrzebnego próżno przysłuchuiąc się swarom Naszym nie ruynował, i Nas dłużey w tey Jzbie nie zatrzymywał, zaiste nie możemy mówić, że teraz strata czasu iest z W. K. Mci przyczyny, każdy z Nas, choćby nayzłośliwszym patrzał okiem, dostrzega, iż ta do W. K. Mci iuż teraz zwracaną bydź nie może, My sami ten niszczemy i trwoniemy, ta to niewidoma mara forteluie spory, i swary w tey Praw Swiątyni tworzy, która ieżeli się nie postrzeżemy nic dobrego szczęśliwość Narodu gruntuiącego nie dozwoli Nam udziałać. Lepiey

❧ o ❧

że się roziedziem, próżno zdrowia i maiątku nieruynuiąc, winienem wszystko moiey Oyczyznie, radbym dla Niey wszystko oddać, Krew Zycie, mam dla Niey na ofiarę.

Mówiłem na dniu onegdayszym, iż trzeba tę Jzbę pożegnać, dziś w obecności W. K. Mci wzywaiąc Jmienia Boga mego, który nayskrytsze serca taiemnice przenika, mówię, iż póydę do Xiąg, zaprotestuię się, wyświecę nieczynności Nasze, a przy takowym sposobie mego myślenia wytłumaczeniu się, z Jękiem, płaczem i narzekaniem póydę do Współ - Braci moich, powiem im ze łzami: Bracia! z tego gorliwego Seymu niespodziewaycie się nic dla Kraiu użytecznego, iuż go niewidoma mara tak skaziła, że tak pożytecznym, iak sobie obiecywaliśmy, stać się nie może, iuż Wasi Reprezentanci zamiarów ufności Waszey nie dopełniaią, zamach na Wolność, zamach na Swobody, nie day Boże! żeby zupełnie nie zginęła Oyczyzna, desperacya i Cnota Wasza niech Wam broń podaie w ręce na obronę strapioney Oyczyzny, stanę wraz z niemy i tam pòydę, gdzie mię Cnota i powinność Obywatela poprowadzi. Nie zwodźmy sami siebie, nie zwodźmy Narodu, powiedźmy sobie prawdę, iż od nieiakiego czasu staliśmy się nieczynnemi, zapał i początkowe chęci Nasze przytłumione, będziemyż tak daley zwłòczyć czas? alboż nie wiemy, iakie zawisnych oręż nad przyiaźnemi Nam Woyskami otrzymuie zyski? będziemyż czekać bezbronni niegotowi aż go na Nasze karki zwrócą? Naiaśn: STANY! z odebranych wiadomości Sobotnią Pocztą rozpacz bierze, bo Nam piszą, że Woyska Moskiewskie do granic Naszych zbliżaią się, a ieżeli to Srzodowa powtorzy Poczta, płacz i ucisk serca tylko dla Nas zostanie, lecz pewno temu memu wnioskowi nie zawierzycie, tak w roku przeszłym, gdym ieszcze in Novembri o nieszczęśliwym buncie Chłopskim w tey Jzbie mawiał, a daley gdy Koledzy i inni Wdztw Ruskich Posłowie tego bogdayby nigdy niesłychanego nieszczęścia zbliżaiącego się opowiedali ślady, oznaki i przygotowania, za próżną boiaźń to poczytaliście, nie miło Wam słuchać było narzekania Naszego, inną postać tkliwości Naszey wrażoną mieliście, a gdyby nie los Opatrzności w zatrzymaniu nadzwyczaynego ciągu



zimy, że niezmierzone śniegi swawolnym podmowionego i przekupionego chłopstwa kupom zgromadzać się były zawadą i silną przeszkodą, pewnoby Nas w Wdztwach Ruskich zamieszkałych to nieszczęście pochłonęło było w przód, niżeliśmy obmyśleli sposóby obrony, i teraz czekacże będziemy niepotrzebnemi wnioskami niszcząc czas aż do Nas zbliżą się? aż zemsty swoiey srogość na Nas wywrą, aż Nas z tey Praw Swiątyni Tyrańską ręką wywłóczyć albo co Oyczyznie szkodliwego a Zawisnym użytecznego działać zniewalać będą? wcześnie póydę do Współ-Braci moich, ostrzegę niech się biorą nie do rady, ale Obrony, nie raz ale stokrotnie to powtarzam, iż ieżeli ta niewidoma mara moim słabym umysłem nie doścignięta, dłużey tracić będzie czas od Boga wydarzony, który dobrze użyty Oyczyznę Ukochaną w szczęśliwey może zostawić sytuacyi, zaprotestuię się.

A zatym JWW. Marszałkowie, Wy w których Cnocie Naród położył ufność, raczcie się starać te szkodliwości od tey Jzby oddalić, niech z pracy Waszey iakążkolwiek strapionemu po Prowincyach Narodowi doniesiem pociechę. Zwracaiąc zaś do Materyi na przed-onegdayszey Sessy stosowną do Proiektu od JW. Potockiego Posła Lubelskiego utworzonego podałem Propozycyą, o którey podniesienie wielu z Senatu, wielu Współ-Kolegów moich dopraszali się, ta spór zachodzący a nader potrzebny dania Rekruta, bez którego existencya Kraiu bezpieczna bydź nie może, iużby była ukończyła, i teraz o podniesienie tey dopraszam się. Jnaczey z łzami żałobę moię do Xiąg wniosę, w Wolnym Narodzie zrodzony, Wolny Polak, pragnę aby tą wolnością poźna Potomność Nasza cieszyć się mogła, którey nietrwałość, lecz zgubę przyniesiem, ieżeli tak opieszało postępować będziemy.



---

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey u XX.
Scholarum Piarum.



